

Robert Janowski, Widz

WIDZĘ CIĘ CZEKASZ NA MNIE CO DZIEŃ,
DZIWNIE TAK PATRZYSZ KIEDY ŚPIĘ,
JEŚLI JEST W TOBIE OGIEŃ I DESZCZ,
Z TEGO SNU MUSZĘ ZBUDZIĆ SIĘ.
BRAK MI SŁÓW ZWYKŁYCH PROSTYCH SŁÓW,
NIE MAM JUŻ PRAWA DO TWYCH UST.
NIE MAM NIC A CHCIAŁBYM KOCHAĆ CIĘ TAK,
NAWET SNÓW NIE MAM NAWET W SNACH.
NIE MAM NIC WIĘCEJ,
TYLKO TO MIEJSCE.
GDZIE ZAWSZE CZEKASZ,
NIE MAM NIC WIĘCEJ.
TYLKO TO MIEJSCE,
GDZIE ZAWSZE CZEKAM.
ZBUDZI MNIE ZBUDZI MNIE Z TEGO SNU,
JAGÓD DZBAN JARZĘBINY SZNUR.
W NOWY DZIEŃ W NOWY KOLEJNY DZIEŃ,
KOCHAM CIĘ KOLOROWYM SNEM.
NIE MAM NIC WIĘCEJ,
TYLKO TO MIEJSCE.
GDZIE ZAWSZE CZEKASZ,
NIE MAM NIC WIĘCEJ.
TYLKO TO MIEJSCE,
GDZIE CIĄGLE CZEKAM.
NIE MAM NIC WIĘCEJ,
TYLKO TO MIEJSCE.
GDZIE ZAWSZE CZEKASZ,
NIE MAM NIC WIĘCEJ.
TYLKO TO MIEJSCE,
GDZIE CO DZIEŃ CZEKAM.